

## O walce ojca Pio z diabłami

Ojciec Pio jest chyba najślawniejszym duchownym naszego stulecia. Mówi się, że to jedyna osoba, której Pan udzielił siedmiu nadzwyczajnych darów: **bilokacji** (dar bycia w dwóch miejscach na raz) **lewitacji** (unoszenia się nad ziemią), zapachu niebiańskiego, stygmatów, rozeznawania duchów, uzdrawiania, przepowiadania. Warto ponadto pamiętać o jego nieporównywalnej z niczym miłości do Matki Najświętszej, którą nazywał La mia Madonnina i której widzenia towarzyszyły mu od dzieciństwa aż po ostatnie tchnienie. Nie umiał on mówić o Maryi bez łez w oczach. Pewnego dnia zawołał: "Ona traktuje mnie tak, jakbym był Jej jedynym dzieckiem na ziemi!"

Zewnętrznym znakiem swego przywiązania do Matki Bożej był dla ojca Pio różaniec, którego paciorki nieustannie przesuwawały się w jego palcach. Nazywał go bronią Madonny i wszystkich zachęcał: "Przylgnijcie do różańca. Okazujcie wdzięczność Maryi, bo to Ona dała nam Jezusa."

Kapucyński zakonnik jest przykładem świętej postaci, która obrasta w najróżniejsze legendy i swym autorytetem służy umacnianiu wśród ludzi wiary w obecność i działanie Boga - nie tylko w dawnych czasach, ale i dziś, wśród nas. Opowieść o walce ojca Pio z diabłami jest przykładem tego, że różańcowe legendy powstają również współcześnie, i nikt z nas nie może powiedzieć, że następne pokolenia nie będą świadkami powrotu do tego typu duchowej lektury.

Do historii przeszły rozmaite powiedzenia błogosławionego kapucyna z Pietrelciny. Do dziś często cytuje się jego spokojne zapewnienie z 1958 roku, że odmawia się dosyć modlitw różańcowych, aby zapobiec wybuchowi trzeciej wojny światowej. Znamy też jego być może bliskie spełnienia proroctwo, że gdy na jednego komunistę będzie przypadła w świecie jedna osoba spełniająca życzenia Matki Bożej Fatimskiej, Rosja się nawróci, a na świecie zapanuje pokój.

Ten świątobliwy kapucyn doświadczył na własnej duszy i ciele, jak w chrześcijańskim życiu wypełnia się pierwsze maryjne proroctwo: zapisana w Księdze Rodzaju zapowiedź nieprzyjaźni między Matką Zbawiciela a szatanem. **"Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, między potomstwo twoje a potomstwo jej: ona zmiązda ci głowę, a ty czyhać będziesz na jej piętę"** (Rdz 3, 15). Z tego proroctwa jasno wynika, że Maryję i Jej duchowe dzieci czeka walka ze złymi mocami, walka, której przebieg, gdyby nie znać jej końca ujawnionego w proroctwie, zdaje się nawet przechylać ku zwycięstwu szatana. On przecież pierwszy zadaje cios, on rani stopę swego nieprzyjaciela. Tak, w tych duchowych zmaganiach człowieka czeka cierpienie... Dopiero potem następuje zwycięstwo. A szatan tak lęka się Maryi, że kiedy człowiek wypowiada Jej imię, on pierwszy stawia się na jego wołanie, by uniemożliwić, przeszkodzić, wytrącić z ręki różaniec... A różaniec był ulubionym nabożeństwem błogosławionego kapucyna...

Życie ojca Pio pozostawiło nam wiele przejmujących znaków, przekonujących nawet niedowiarków o istnieniu świata nadprzyrodzonego. Nie tylko mówi nam ono o nieskończonej miłości i dobroci Boga, ale też o potędze szatana.

Nad Sanktuarium Giovanni in Rotondo zapadła głęboka noc. Współbracia ojca Pio usłyszeli dochodzący z jego celi straszliwy hałas. Ktoś ciskał o ściany meblami, łamał krzesła, tłukł w podłogę. To diabły napadły na świętego zakonnika i nie mogąc go już ani nastraszyć, ani odciągnąć z drogi, którą kroczył, w bezsilnej wściekłości zaczęły go bić i niszczyć wszystko, co go otaczało. Dodajmy uwagę, że szatan nie ukaże się nigdy temu, kto nie stoi już pewnie na drodze zbawienia. Zły duch wie bowiem, że życie grzesznika może zmienić jeśli nie miłość do Boga, to strach przed pokazanym mu piekłem. Ukazując się zaś świętemu, nie ryzykuje nic, a zawsze może coś jeszcze zyskać; przynajmniej w swej bezsilności pomści się na świętym...

Zbudzeni ze snu współbracia pobiegli w stronę celi ojca Pio. Kiedy chwyтали za klamkę, po tamtej stronie drzwi panowała już cisza. Weszli do środka i zdumieni ujrzeni doszczętnie zdewastowany pokój, jakby przeszła tam potężna nawałnica. Na podłodze leżał ojciec Pio, zbolały, ale pogodny, ze swym nieodłącznym różańcem. Pod jego głową znajdowała się poduszka. Ta mała poduszka była tak ogromnym przeciwieństwem panującego wszędzie spustoszenia i bezładu, że współbracia przystanęli zdumieni.

- Skąd ona? - zapytali.

A ojciec Pio wyszeptał słabym głosem: - Matka Najświętsza.

Maryja nie opuściła go, była z nim w tej godzinie. To Ona wsunęła mu pod głowę poduszkę, jak matka, by swemu dziecku ulżyć choć trochę w cierpieniu. Bo, jak powiadał sam kapucyn stygmatyk, "Ona przychodzi, ilekroć Jej pomocy potrzebuję"

Święty Ludwik mówił: **"Moc Maryi nad wszystkimi diabłami rozbłyśnie szczególnie w dniach późniejszych, gdy szatan założy sidła na Jej piętę, to jest Jej pokornych niewolników i Jej biedne dzieci, które Ona zwoła, aby wytoczyć mu wojnę. Będą oni mali i biedni w oczach świata oraz poniżeni przed wszystkimi... Ale w zamian za to będą bogaci w łaskę u Boga, którą Maryja obdarzy ich w obfitości"**. Obyśmy i my okazali się w oczach Bożych ubodzy, a więc tacy, którzy - jak Maryja - nie myślą o sobie jako o kimś wielkim i potężnym, bo takim jest tylko Bóg. Obyśmy i my umieli przyjąć pokornie bogate skarby, jakie niesie dla nas Ta, którą czcimy i z którą jednoczymy się na różańcowej modlitwie, i którą w tajemnicach Jej życia naśladowujemy...

Niechaj popłyną także z naszych ust słowa, które śpiewał o Matce Najświętszej święty Efreem Syryjczyk:

Ona jest okrętem  
pełnym bogatego skarbu,  
wiozącym dla ubogich  
dary nieba.  
Przez Nią umarli stali się bogaci -  
nosiła bowiem Życie.